

# OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 80

## Jaką pomoc otrzymują bezrobotni?

Pomoc doraźna dla bezrobotnych i ich rodzin obejmuje dożywianie, pomoc w naturze spożywczej, opalową ewentualnie leśniczą, odzieżową i mieszkaniową.

Dożywianie bezrobotnych polegać będzie na

wydawaniu gotowych posiłków.

Korzystać z niej będą mogli bezrobotni dorośli i dzieci, pracownicy litarycy i umysłowi. Naczelny Komitet załecza wydawanie

oddzielnie posiłków dorosłym i dzieciom.

Dożywianie stosowane będzie przede wszystkim wobec samotnych, bezdomnych, sublokatorów, to jest wobec tych, którzy sami nie mogą sobie przyrzadzać posiłków. Dożywianie prowadzone może być zarówno we własnych kuchniach Komitetu, jak w kuchniach instytucji społecznych. Komitet załecza odwołanie się do ofiarności społecznej celem przyjęcia pozostałości z kuchni przy rodzinach.

Pomoc w naturze obejmuje

opomoc spożywczej i opalową.

Pomoc w naturze stosowana będzie przede wszystkim do bezrobotnych rodzinnych

z ograniczeniem najdalej do samotnych. Wedle norm przyjętych przez Naczelny Komitet do rodziny bezrobotnego zalicza się pozostających na jego wyłącznym utrzymaniu: a) sone niezamężną, włącznie męża; b) dzieci, pasierbów i rodzeństwo niepełnoletnie do lat 17 oraz ponad ten wiek, o ile są niezdolni do zarobkowania; c) dzieci, pasierbów i rodzeństwo powyżej lat 17, kształcące się w zakładach średnich; d) rodziców i dziadków nieposiadających środków utrzymania.

Przyznawanie pomocy musi być poprzedzone zakwalifikowaniem przez organ Komitetu. Dożywianie oraz pomoc w naturze może być dostarczana całkowicie bezrobotnym i ich rodzinom, jednakże bezrobotni ci muszą się zobowiązać do pracy

na robotach państwowych, samorządowych lub fundacji społecznych na wezwanie Komitetu. Bezrobotni mogą być powoływani do pracy w czasie korzystania z pomocy. Pracę bezrobotnych szacuje się wedle przeciętnych plac miejscowych robotników niewykwalifikowanych. Częściowo bezrobotni mogą być również kwalifikowani do pomocy doraźnej pod warunkiem pokrywania w części kosztów otrzymanej pomocy.

## Stan bezrobocia w Polsce na dzień 26 września r. b.

Liczba bezrobotnych w Polsce na dzień 26 b. m. wyniosła 251.406 osób, co w porównaniu ze stanem z przed tygodnia wykazuje spadek liczby bezrobotnych o 88 osób.

Zasiłki ustawowe w okresie od 13 do 20 b. m. pobierało 55.825 bezrobotnych.

## Przewodniczący sędzia Hermanowski o rozprawie w „procesie brzeskim”

Wiceprezes VIII wydziału karnego Sądu Okręgowego w Warszawie, p. Klemens Hermanowski, który przewodniczyć będzie w rozprawie w t. zw. „procesie brzeskim” udzielił prasie wywiadu. Sędzia Hermanowski przewiduje, że rozprawa potrwa do końca listopada, ze względu na materjał sprawy i liczbę świadków (186 osób ze strony oskarżenia), z których wielu zamieszkuje poza Warszawą i będzie zmuszonych dwukrotnie przybyć na rozprawę na zaproszenie i przesłuchania.

Sędzia Hermanowski potwierdza, że komplet sędziów będą stanowili prócz niego sędziowie Leszczyński i Rykaczewski. Z oskarżeniem występują obydwa adwokaci: Rausa i Gradowski.

## Nadmiar złota we Francji przyczynił się do wzmocnienia stanowiska Niemiec

Po dwudniowej wizycie ministrów francuskich w Berlinie

### POŻEGNANIE MINISTRÓW FRANCJI

BERLIN. (A.T.E.). Laval i Briand opuścili dziś rano stolicę Niemiec po dwudniowym pobycie. Odjazd z hotelu „Adlon” nastąpił o godzinie 7.30. Na Unter den Linden i innych ulicach, prowadzących do dworca Friedrichstrasse, zgromadziło się kilkaset osób, które wznosiły okrzyki na cześć pokoju. W salonych recepcyjnych dworca ministrowie francuscy odbyli długą rozmowę z Brueningiem i Curtinsem. Pociąg wiozący ministrów francuskich wyruszył o godz. 7 m. 5.

### CO MÓWI PRASA O ROZMOWACH BERLINSKICH.

Dzienniki francuskie obszernie omawiają wizytę berlińską a w szczególności utworzenie niemiecko-francuskiej komisji gospodarczej. „Petit Parisien” stwierdza, że utworzenie komisji jest pierwszą oznaką dobrej woli. Najbliższą rzeczą może jest to, że mówiono o otwarciu o kwestjach, które nie mogą być jeszcze dziś rozstrzygnięte i że będą prowadzone nadal wspólne rozmowy. Korespondent specjalny „Petit Journalu” podkreśla, że sprawa odszkodowań i możliwości kredytowych Niemiec nie była wcale poruszona podczas rozmów berlińskich. Pewne dzienniki niemieckie wypowiadają poglądy, że to sprawa przedniej, czy później staną się przedmiotem obrad niemiecko-francuskiej komisji. Francja jednak nie pozwoli na kwestionowanie ukła-

dów pokojowych i jest gotowa udzielić pomocy kredytowej Niemcom na warunkach wyłuszczonej w lipcu przez premiera Laval.

### WZMOCNIENIE STANOWISKA NIEMIEC

Według dotychczasowych wiadomości, rozmowy, mające największe znaczenie dla Polski, dotyczyły spraw gospodarczych i wytworzenia takich warunków, w których Francja będzie mogła użyć nadmiar swego złota w Sowieciech. Wynik ten podnosi ogromnie znaczenie Niemiec i osłabia stanowisko Polaki.

## Zaborcze zamiary Japonii łagodzą walki wewnętrzne w Chinach

### ZAJĘLI IM MANDZURJĘ I JESZCZE CHCĄ WIĘCEJ.

Rozeszły się pogłoski, że rząd japoński gotów jest rozpocząć rokowania, ale oddzielnie z rządem nankińskim i oddzielnie z rządem mukdeńskim. Dla rokowań utworzona byłaby komisja, która by się zajęła uregulowaniem pretensji japońskich (linia kolejowa, koncesje kopalniane, ułatwienia dla wwozu towarów japońskich, nowe dzierżawy terytorjalne).

### SOWIETY ZERWAŁY ROKOWANIA Z JAPONJĄ.

Z Moskwy donoszą, że rokowania, jakie prowadził poseł japoński w Moskwie z Sowieciami, zostały zerwane.

Na notę amerykańską Japonia odpowiedziała, że powstrzyma akcję wojskową zależnie od zabezpieczenia swych interesów i że jest gotowa rozpocząć rokowania.

### SAMOLOTY JAPONSKIE NAD CHARBINEM.

O dalszej akcji wojennej nie ma istotnie wiadomości. Nad Charbinem przelatują często samoloty japońskie. Ostatnio rzuciły one odeszwę, w której dowódca wojsk japońskich zapowiada, że ludności nie stanie się żadna krzywda, natomiast zostaną ukarane wojskowe władze mandzurskie.

### CHINCZYCY SIĘ BRATAJĄ.

Akcja wojenna Japonii wpłynęła znacznie na złagodzenie rozłamów w Chinach. Do Hongkongu przybyła delegacja rządu nankińskiego dla zawarcia układu pokojowego z rządem kantońskim.

## Krwawe manifestacje hiszpańskich rolników Na napad policja odpowiedziała salwą

SALAMANKA (PAT). — W miejscowości Palacios Losrubius pracownicy rolni, w czasie manifestacji, napadli na strażnicę, która zrobiła użytek z broni palnej, zabijając dwóch

manifestantów, oraz raniąc wielu z nich, przyczem 4 ciężko.

## Katastrofalne śnieżyce w Jugosławii

Przerwana komunikacja, szkody na polach, dziki napastują wsie

ZAGRZEB (PAT). — Prasa tutejsza donosi o niezwykle obfitych opadach śniegu w różnych dzielnicach Jugosławii. W miejscowości Maglaj, w Bośni, spadł śnieg do wysokości 25

cm. wyrządzając wielkie szkody na polach kukurydzy, w sadach i na polach jarzynowych. Około miejscowości Jajce, w Bośni, warstwa śniegu wynosi 70 cm., wobec czego komunikacja między poszczególnymi

miejscowościami jest chwilowo przerwana. Na górach Słowenii leży śnieg. Zgodnie z dzikimi zapędzają się do pobliskich wsi, wyrządzając w polach poważne szkody.

## Fala powodzi pod Warszawą

Woda zalała niziny podstołeczne, plaże i częściowo bulwary

Fala powodzi podeszła wczoraj pod Warszawę. Jednocześnie ze spadkiem wód górnego biegu Wisły, gwałtownie spienione fale nacierają na nizinne okolice stolicy. Woda podniosła się już ponad poziom normalny na wysokość prawie 5 mtr. Fale zalały Pelcowiznę, zatapiając odcinek szosy modlińskiej. Niżej położone tereny Po-

łku, Marymontu, Łomianek i Łazienek stoją pod wodą. W centrum miasta zostały zalane wszystkie plaże i częściowo bulwary i woda podeszła pod stację Most kolejki wawerskiej.

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie komitetu powodziowego. Władze bezpieczeństwa podjęły energiczne

akcje celem zabezpieczenia stolicy przed strasznymi skutkami wylewu. Na zagrożone miejscowości na Pelcowiznie wysłano kilkadziesiąt tysięcy worków z piaskiem dla umocnienia wałów.

Policja rzeczną zdwoiła czujność, uruchomiono wszystkie statki i łodzie ratunkowe.

## Zawieszenie broni na rok czasu

GENEWA, (PAT). — Komisja rozbrojeniowa Zgromadzenia Ligi Narodów uchwaliła rezolucję w sprawie zawieszenia broni na okres trwania konferencji rozbrojeniowej. Rezolucja zawiera m. in. ustęp stwierdzający, iż Zgromadzenie prosi Radę Ligi o zwrócenie się rządów, mających wziąć udział w konferencji rozbrojeniowej, z uściskiem apelem, ażeby daly dowód swej woli w kierunku zapewnienia pokoju i jego organizowania, oraz powstrzymały się od wszelkich zarządzeń, mających na celu powiększenie broni.

## Katastrofa finansowa obejmuje świat

Zalamanie się funta angielskiego i zawieszenie wypłat w złocie w krajach Skandynawji jest załedwie zapoczątkowaniem trudności, jakie coraz dotkliwiej odczuwa szereg krajów.

W Stanach Zjednoczonych nastąpił popłoch wśród kupców, których delegacja udała się do ministra skarbu, przedstawiając mu niebezpieczeństwo dla handlu amerykańskiego, tkwiące w obniżeniu wartości walut europejskich. Domagają się więc podwyżki znacznej części, którąby wyniosła od 20 do 25 proc.

Krają pogłoski o bliskim krachu czterech największych banków amerykańskich, które ułokowały kapitały w Anglii.

## 26 ofiar strzelaniny w czasie winobrania

BUDAPESZT (PAT). — Na skutek strzelaniny wynikłej w pewnej wsi koło Kecskemetu na Węgrzech, z okazji święta winobrania zginęła 1 osoba, zaś 25 zostało poranionych.

## Moskwa fałszuje banknoty

Prasa szanghajska donosi z Hongkongu, że bank Hongkong Szanghajska ostrzega publiczność przed fałszywymi banknotami tego banku za 1929 r., rozpowszechnianymi przez bandę łobuzerzy w Pekinie i Tszien Tszien. Bank powyższy posiada wiadomość, że puszczono już w obieg nie mniej, jak 2.000 biletów bankowych po 100 dolarów każdy. Fałszywe banknoty mają być fabrykowane w Moskwie.

## Tabela Interji

Wczoraj, w 16-ym dniu 5-iej klasy Lot. Państw. padły wygrane: 75.000 zł. na Nr. 17240. 25.000 zł. na Nr. 191991. po 10.000 zł. na Nr. 49891 180824. po 5.000 zł. na Nr. 57937 72124. po 3.000 zł. na Nr. 29577 52369 63723 92379 107280 123363 194183. po 2.000 zł. na Nr. 14021 44243 101421 102775 121197 126225 183624 183366 141593 153297 166790 184014 200029. po 1.000 zł. na Nr. 3259 7008 12957 13988 15537 22241 23298 27729 28662 49953 54782 56202 56725 62469 63929 67770 71616 88679 91211 95923 93769 104781 106967 114315 117038 117480 131654 131803 157580 160407 164276 168378 171894 173002 180051

## GIEŁDA

Obroty większe, tendencja niejednorodna. Dolar 8.91 i jedna czwarta — 8.91 i pół.

# O czem mówią i piszą?

Dwudniowa wizyta — Piękne słowa — Wymowne wybory — Przyczaili się — Złudzenie — Dla Sowietów droga przez Berlin

Cała Europa rozbrzmiewa wieściami o dwudniowej wizycie ministrów francuskich w Berlinie. „Wizyta pod Kleszem”, określa „Kurjer Poranny”, nie jest wcale tak bardzo wyraźna, ani przezroczyista. Najlepszym tego dowodem, jak różnie zapatruje się na nią prasa całego świata, a szczególnie prasa polska.

Porozumienie naszego sprzymierzeńca, Francji, z Niemcami, które „sympatii” dla Polski nie żywią, nie może być obojętne, a nawet stanie się brzemienne w skutki — „Gazeta Polska” tłumaczy znaczenie tak często powtarzających się ostatnio wizyt wymieniających między państwami, że

„oddziałają one dodatnio na wzrost wzajemnego zaufania opinii publicznej w poszczególnych krajach... Wszystko, co sprzyja stabilizacji pokoju leży w interesie Polski. Z tego punktu widzenia wszystkie porozumienia gospodarcze francusko-niemieckie w ramach współpracy europejskiej, uwzględniające i nasze interesy, mianowicie byliby powścią, jako fakt dodatni, lecz zbyteczne nadmienić, że takie porozumienie na szerszej płaszczyźnie i na dłuższą metę, nie da się zrealizować bez zmiany całego agresywnego i odwetowego nastawienia dotychczasowej polityki niemieckiej”.

Dr. Brüning powitał gości francuskich słowami:

„Niezbędna stabilizacja pokoju europejskiego nastąpi dopiero w dniu, gdy pomiędzy sąsiadującymi z sobą Niemcami i Francją przestanie się przemoc duchowo przebiegać i zwróci się spojrzenie w przyszłość”.

Pięknie podtrzymał go premier Francji Laval

„w przeświadczeniu, iż chodzą tu nie tylko o dobro naszych obu krajów, lecz również o pokój całego świata”.

Jaki jest stopień szerości tych pokojowych wyturzeń?

„Kurjer Poranny” zwraca uwagę na niedzielne wybory do parlamentu Wolnego Miasta Hamburga, które dowodzą, że liczba zwolenników polityki odwetowej stale wzrasta. Jak wykładają „dążenia pokojowe”

„Wymowa tego „postępu” niemieckiego, zrodzonego ustępstwa mi Francji, jest aż nadto wymowna! Jak ta wymowa wyglądać będzie w całych Niemczech, niebawem zobaczymy na wiosnę przyszłego roku!

Obecne przyzyczenie się Niemiec jest dla nich koniecznością; Francji ciężki nadmierny ciężar, a boi się go pozyć swym u bogim krewnym, woli wspomóc je go siłą swoich wrogów i zaciętych wrogów swoich „ubogich” krewnych”.

„Przyczaić się” — nie główny motyw porozumienia. „Kurjer Poznański” pisze:

„Ze strony niemieckiej stanowisko takie jest zrozumiałe, Niem-

## Węgiel

Bezrobocie, głód i nędza, pieniądze brak!  
A wszak zima ma być bardzo sroga.  
Na Boga! wiece, czyście pomyśleli, że jeżeli biedocie nie dacie opalu, to pomalu konać będzie z chłodu? Panowie, wódki chłodu i głodu są to źli suflerzy...  
— Węgiel leży całymi stosami, a więc dzielcie go tanio między nędzarniami!  
**SERVUS.**

cy wiedzą bowiem dobrze, że w chwili obecnej wysunięcie przez nich jakichś dalekich postulatów rewizjonistycznych — przez dewszystkiem w dziedzinie t. zw. „rewizji granic” — nie miałyby żadnych widoków powodzenia i zamknęłyby im tylko drogę do ustepstw w dziedzinie finansowej i gospodarczej”.

Ale też nie trzeba się lękać z „Kurjerem Śląskim”, że Francja uzyska od Niemiec gwarancje polityczne:

„Gwarancje te i warunki obejmują między innymi podobno również sprawę Pomorza i koryfara niemieckiego, w sensie dla Polski pomyslnym”.

Francja wychodzi bowiem z założenia, że nie dopuści do uszczerbienia praw swoich sprzymierzeńców w dziedzinie politycznej”.

Nie o tej dbałości francuskiej niewiadomo. „Kurjer Czerwony” zwraca uwagę na sprawę „zakulisową”, które mają doniosłe dla nas znaczenie:

„Co było przedmiotem konferencji berlińskiej nie jest ściśle wiadome — i przez dłuższy czas nie będzie. To tylko jest pewne, że jednym z bardzo ważnych punktów omówionych i uzgodzonych w tym pakcie gospodarczym — finansowym Francji i Niemiec jest sprawa sowiecka. Francja zaś nie lubi ryzykować i podobnie jak swe pieniądze dawała Niemcom via Londyn, tak obecnie chce dać pieniądze Sowietom via Berlin”.

Francja uznaje Berlin za jedyne swego pośrednika w stosunkach gospodarczych i finansowych z Rosją sowiecką i znaczenie przez to polityczne znaczenie Niemców na wschodzie, co musi w dalszych konsekwencjach wpłynąć na osłabienie polityczne Polski na wschodzie”.

Przed Polską staje zagadnienie, które wymaga czujności i pracy.

DANIEL BACHRACH

# ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

SENSACYJNE PAMIĘTNIKI

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

## Tajemnice wielkiego miasta

Pewnego zimowego poranka, około godziny piątej, kiedy zmęczony całodzienną pracą, spałem kamiennym snem, obudził mnie nagle nergiczny dzwonek u drzwi wejściowych.

— Z pewnością do mnie — pomyślałem sobie, klnąc na czem świat stoi. Nie omyliłem się, gdyż już po upływie niecałej minuty zapukano do drzwi mego pokoju. Na progu stanął jeden z kolegów, mający nocny dyżur w urzędzie.

— Co się stało, Dick? — zapytałem, przeciągając się leniwie.

— Z polecenia inspektora musi pan w tej chwili przyjechać do biura.

— Ale o co idzie? — zapytałem.

— Słyszałem, że jakieś morderstwo, ale dokładnie nie wiem, co się stało.

Nie tracąc czasu, ubrałem się w мгніeniu oka i już po upływie niespełna pół godziny byłem w biurze, gdzie z niecierpliwości oczekiwał mnie inspektor Scott.

— Bardzo mi przykro, że o tak wczesnej porze wyciągałem pana z łóżka, ale taka już jest nasza służba policyjna. Muśmy w tej chwili jechać na Hamilton Road, gdzie znaleziony

# Nie djabelska sprawka,

węc skupiło się na Podsiadłym

Za wielce jurnego parobczaka uchodził Józef Podsiadły. Ten jego ognisty temperament wraz z pewną gwałtownością sprawiły, że naraził się sądowi za zniewolenie dziewczyny i okrągłe cztery lata, jak obszyt przcierpiał w wilgotnych murach więzienia.

Dłuższy pobyt w odosobnieniu od świata zewnętrznego przyczynił się, że Podsiadły o chłodzi trochę w swych zapachach miłosnych, nie na tyle jednak, żeby się ożenić...

A niejedna dziewczyna znacząca krępkosć jego uścisku, za stanawiała się:

— Taki galanty chłop, tylko ma jeden feler — ucieka przed żeniactwem.

A Podsiadły szumił dalej. Mając jednak doświadczenie nabyte w bezpośrednim zetknięciu się z sądem, postępował oględniej, z większym wyrachowaniem.

W lasach nieporęcznie włócznie mieli niespotykane widoko. Wśród gestwiny przedzierała się ni to postać ludzka ni to zjawa. Cała goluśka, jak w dniu przyjsia na świat, — korpus, nogi — a głowy nie widać! Zasię w tem miejscu, gdzie ludzie noszą głowy, łachman jakiś u owej postaci całkowicie na obraz i podobieństwo dorosłej kobiety wyglądającej — wyrastał. A z pod gałganów głos przyciszony, ratunku, pomocy wzywał.

Ludzie niektórzy na ten widok, zęgnąc się i zmykając w inną stronę zaczęli. Drugi nieco śmielsi, podeszli zbliska i naoznie stwierdzili cudaczną przyczynę.

Była to najprawdziwsza niewiasta, z wyglądu jeszcze mło-

da nawet, a spódnice wraz z koszulą zadartą miała do góry wysoko i zawiązaną sznurkiem ponad głową.

A byli tacy, co myśleli już, że to żyj duch, przybrawszy postać kobiecą, kusi do grzechu...

Po uwolnieniu kobiet od przykrej zasłony głowy (niewiele brakowało, żeby się udusiła z braku powietrza), ztrudem przyszła do siebie i opowiedziała, jak to zbierając grzyby, pochylona ku ziemi, została nagle ztytu zaatakowana przez napastnika, który jednym szybkim pociągnięciem zadął odcienie i zarzucił jej na głowę. Zdażyła tylko zauważyć rysy twarzy i gotowaby przysiąc, że to był Józef Podsiadły. Znała go przecież od ośmiu lat.

Podsiadłemu znów przyszło wędrować do więzienia. Sąd skazał go na 6 miesięcy.

W apelacji, obrońca adw. Jan Drobniowski robił, co mógł, by przesłonić zasarganą opinię Podsiadłego.

Mówił, że po wypadku mąż poszkodowanej, chodził szukać sprawcy i wypytywał ludzi w lesie, czy kto nie widział kogoś podejrzanego. Obronca chciał w ten sposób obalić kategorię poznanie Podsiadłego przez poszkodowaną, która choć go znała, to jednak mężowi oświadczyła, że nie wie, kto ją naszedł w lesie. A w lesie wówczas było mnóstwo włóścian, jedni zbierali grzyby, inni łapali wiewiórki, nikt jednak nie słyszał pierwszego krzyku napadniętej.

Poprzedni wyrok był jednak zbyt wielką poszlaką. Kara została zatwierdzona, a Podsiadły może się cieszyć tylko z zaliczenia aresztu.

## Wesoły Kącik

RODZINA.



— Gdzie pan tak pędzi panie Pierniczek?

— Czwartą godziną. Czas na podwieczorek. Ciasteczka, panie, w domu czekają, kawka ze śmietanką. A jak się spóźnię, to mi bratanek z żoną wzmówki robi.

— To dopiero dobre dzieci! A przecież nierodzone tylko z brata! Nie takie wyrodki, jak moje, co to o ojca tyle dbają, jak o dziurę w płocie.

— Eee, panie drogi! Każda rodzina dobra, tylko z rodziną trzeba mądrze postępować. Jak człowiek mądry, to go rodzina na rękach nosić będzie.

— Co tu mądrość pomoże, jak ludzie serca nie mają?

— Mówię panu, że trochę sprytu wystarczy. Ja, uważam pan, będzie rok, jak z zagranicy przyjechałem, goi, goi-uściłki. Całą forszę straciłem. Ni kogo z rodziny tutaj nie miałem, tylko tego bratanek. Po też zaraz po przyjeździe wałę prosto do niego.

Chcę chłopaka na przywitaniu uściskać, a ten spojrzął tylko na mnie chłodno.

— Nie poznaję pana — mówi.

— Ignac, rodzonygo stryja nie poznajesz?

— Hm... — powiada — nie przypominam sobie.

— Nie poznajesz mnie? Stryja, który przez 10 lat majątek zagranicą robił?!!!

Jak to usłyszał, od razu mi się w ramiona rzucił.

— Stryju kochany! — woła. — Chyba mi coś w oko wzięło, że cię od razu nie poznałem. Niech się stryj rozgości!

— Nie na długo — mówię — do was przyjechałem. Majątek zagranicą mam, ale co z tego kiedy choroba mnie gnębi. Nie długo już pociągnę i chciałem przed śmiercią z rodziną się zobaczyć.

Dopiero mnie zaczął z żoną prosić, żebym u nich został na stałe, że to przecież najbliższy krewniak i t. d. i t. d. No i zostałem.

Doktora jednego, przyjaciela tutaj mam więc z nim ułożyłem plan. Po paru dniach położyłem się do łóżka, że niby źle się czuję i zawałem owego do kłora. Przyszedł zbadał mnie i bierze bratanek do drugiego pokoju.

— Panie powiada szeptem, — ze stryjem źle. Nie wolno, mu ani wina dawać, ani cygar, ani żadnych słodczy.

Od tego czasu żyję jak w raj. Od ust sobie odejmuję a dla mnie codziennie wino do obiadu, 2 razy dziennie ciastka i cygara to mi sami w gębę pchają. A ja tylko od czasu do czasu, żeby im przyjemność zrobić do łóżka się na parę dni kładę.

Napoleon Sadek.

Dalszy ciąg nastąpi.

# PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

Wstrząsająca tragedia z życia wyższych sfer stolicy

A coś jednak trzeba poradzić na to koniecznie, — myślała dalej Mira. — Mówił przecież baron Szulc wyraźnie, że hańba ojca spadnie na jego dziecko.

A tu właśnie teraz, jakby na złość... Na złość czuje to, co w innym wypadku napawałoby ją niezmierną radością, rajskiem szczęściem...

Nie miała, coprawda, jeszcze pewności... Postanowiła poradzić się Bolka. On, jako lekarz, będzie mógł jej najdokładniej powiedzieć, czy jej przypuszczenia są prawdziwe.

Odczuwała, coprawda, jakby jakiś wstyd, aby Bolka, przyjaciela dzieciństwa, traktować, jako... lekarza, któremu można z całym zaufaniem zwierzać się ze swych najtajniejszych obaw...

Tem bardziej, że teraz dopiero, gdy już miała więcej doświadczenia, życiowego, niż jako głupia gąska przed ślubem, zaczęła sobie uświadamiać, że kto wie, czy uczucie, jakie dla niej żywił niegdyś Bolek, nie było czemś innym... niż zwykłą przyjaźnią... Może to właśnie była miłość? Miłość szczerą, prawdziwą, która ją musnęła skrzydłem szczęścia, a której nie umiała schwytać w porę...? Zamiast odpowiedzieć na płomień uczucia i zaznać wzajemnego szczęścia na tonie przyrody, na wsi, którą tak kochała, sama pchnęła tego, co się ku niej garnał, w ramiona innej... Teraz dopiero zdawała sobie z tego sprawę jasno... Niestety, zapóźno!

Przed wieczorem przybył do leśniczówki Bolek. Przez te dwa lata bardzo spoważniał, nawet, zestarzał się. Z jakimś dziwnym smutkiem uściśnął ręce Miry, milcząc i tylko wpatrując się w nią, jakby chciał czytać w jej duszy.

Widocznie odczytał prawdę, bo Mira wyraźnie zauważyła w jego smutnych, myślących oczach wyraz serdecznego politowania.

Upokorzyła ją to, więc zdobyła się na wysiłek opanowania się.

Uśmiechnęła się nawet i rzekła:

— Chcę się pana poradzić w pewnej sprawie, panie doktorze. Pozwolisz, Steniu, że na chwilę się oddalę z panem doktorem?

Stefa z uśmiechem skinęła głową.

Po chwili, zresztą, wrócili, oboje bardzo, bardzo smutni...

Mira była bardzo zgnębiona. Korzystając z tego, że Stefa była w ogrodzie, zapytała raz jeszcze:

— Czy pan jest tego zupełnie pewien, panie doktorze?

— Nie może nawet być dwóch zdań. Sprawa jest tak wyraźna, że nawet, gdyby to zobaczyła Maciejowa, moja teściowa, a mamka hrabiny, poznałaby się na tem od razu...

Wówczas Mira powtórzyła słowa, wypowiedziane niegdyś przez jej matkę wobec jego ojca, gdy również stwierdził stan podobny:

— Najusilniej proszę pana doktora o ścisłą tajemnicę.

— Nawet przed Stefą?

— Nawet przed Stefą...

— Czyżby to hrabinę zasmucało?

Nie miała sił ukryć prawdy, szepnęła więc:

— Być może...

Bolek Jarczyński zrozumiał. Skoro obawia się dziecka własnego męża, ten musiał dużo nabroić, dużo ją namęczyć...

Gdy doktorostwo odjechali, Mira pograżyła się w rozmyślania nader smutne.

Co stanie się z dzieckiem, które wnet ma się narodzić? Czy nie będzie już w zaraniu swego istnienia nosiło nazwiska shańbionego?

Przecież baron Szulc zagroził wyraźnie. I choć już nie miał dowodu w rękę, ale fałsz pozostawał fałszem. Widziała ten straszliwy dokument, wydarty baronowi siłą przez Gierlicza.

Chciała uleczyć Jerzego, ale czy sama zdoła przebaczyć mu ten grzech?

Teraz dopiero uświadamiała sobie całą ohydę jego postępków.

Myślała długo, długo nad tem wszystkim, co chwila wdzygając się ze wstrętem. Aż wreszcie jej postanowienie zapadło.

Siadła przy biurku i zaczęła pisać nerwowo. Widać było, że jej anielska dobroć zatriumfowała nad uczuciem wstrętu. I oto z pod jej pióra popłynęły słowa następujące:

„Kochany Jurku,

bardzo dużo ostatnio wycierpiałam...

Dużo też przemyślałam. I oto chcę Ci się zwierzyć z moich pragnień, obaw i nadziei.

Gdy wychodziłam za Ciebie przed dwoma laty, tak, tak, zaledwie przed dwoma laty, ufałam Twym przyrzeczeniom i wierzyłam w miłość Twoją.

Zdawałoby się, że mamy wszystkie warunki ku temu, aby pławić się w szczęściu.

A rzeczywistość?

Już po dwóch latach stoczyliśmy się na dno upadku, gotującego nam najboleśniejsze upokorzenia. Przeszłość już dla nas stracona. Teraźniejszość jest okropna. Pozostaje nam przyszłość...

Ratujmy ją przynajmniej...

Błagam Cię o to, Jurekku. Ratuj ją i dla siebie i dla mnie i dla... jeszcze kogoś...

Wnet przyjdzie na świat nasze maleństwo i nie zechcesz chyba, aby miało być splamione życiem swego ojca.

Dzieciatko to wykuwa między nami łańcuch nierozwalny, którego nikt i nic już stargać nie zdoła. Jeżeli względ na dziecko wreszcie Cię nie otrzeźwi i nie sprowadzi na drogę rozsądku, stracę ostatnią iskierkę nadziei.

Choć jesteśmy obecnie w tragicznej sytuacji, składa się tak, że dzięki miłości ludzi nam szczerze życzliwych, moglibyśmy jeszcze wybrnąć z tego wszystkiego obronną ręką. Jest ktoś, co chce nas ratować i umożliwić jaśniejszą przyszłość. Ale musimy być zupełnie zmienieni tryb życia.

Wierzaj mi, Jurku, Warszawa jest dla Ciebie za bójczą!

Nie zwracam się do Ciebie z wyrzutami, lecz z prośbą.

Zapomnij o tej przeklętej Warszawie, zostaw ją jej wrzaskom i jej wirowi. Wróć tu, odetchnij ożywczym powietrzem naszych pól i lasów, napawaj się tutejszą ciszą i zapomnij o wszystkich pokusach przy boku żony, która swe szczęście widzi jedynie w Twojem szczęściu. Odzyskasz spokój, uratujesz honor...

Dalszy ciąg nastąpi.

IKS.

## W cztery oczy Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. Edwarda Struckiego

prosimy o adres.

P. Genice i Irce.

Zastosowanie się do życzeń Pań jest, niestety, ze względów techniki naszego pisma zupełnie niemożliwe, proszę jednak w tych „nie-wygodnych” dnach (przecież bardzo niedzielnym) zgłaszać się do mnie, to się jak-koś wszystkim zaradzi.

„Japonka”

nadsyła nam spowiedź tej treści: „Przed czterema laty byłam szczęśliwą narzeczoną człowieka, którego kochałam pierwszym wiośniowym płomieniem czystej i nieskalanej miłości. Kochałam i byłam kochaną. Miłość nasza sięgała złotych skrzydeł w kwieciste i słonecznym zalane krainy Utopii, a taka była czysta, jak srebrne rosy płaczące na lilii kwiatach w noc precydną, jasną. Taka była rozśpiewana, jak lenia słowików, jak szmery konwalji i dzwonków leśnych gdzieś w ciemnym ustroniu... a taka głęboka, jak ton oceanu...”

Skończyła się jednak bajka... Narzeczoną mój musiał opuścić Polskę. Zawistny łos położył kres jasnym marzeniom i wiezionam, że nie spotkam się nigdy więcej, gdyż do Czysty wracać mi nie wolno. Szczęście ominęło mnie bezpowrotnie, zły dy rozpierzchny się, jak chmury, znane falami wichru i została jeno niejasne wizje wspomnień.

Przysięgam sobie, że jeżeli spotkam gdzie kiedy jego sobowtóra, to ten obcy i nieznany za bierze odemnie to wszystko, czego nie zabrał tamten. I rzeczywiście czekałam niedługo, gdyż wkrótce potem na drodze mego życia spotkałam niespodzianie człowieka, któremu w „tęstem” cie, „przeznaczyłam siebie. Identyfikacja „on”! Jasne włosy, błękitny oczu, maki ust, perły zębów, jak u tamtego. Ten jednak okazał się bez porównania lepiej zbudowany, istny marmur wy posąg Fidiasza, w który jakaś moc nieziemska tchnęła duszę ludzką i — ożył. Nic w tem dziwnego, jest bowiem mistrzem Polski w pewnej i to bardzo cenniejszej gałęzi sportu. Ow posąg na imię Henryk.

I niedługo czekał... sakramentalnej przysiędze uczyniliłm zachędość. To, co się stało musiało, było mi przeznaczone. Oddałam mu się z jakąś dziwną skargą i niewysłowionym żalem. Duszę należałam do tamtego, a ten zabierał mi ciało. W pierwszych dniach naszej znajomości niena widziałam go, a pocałunki jego gorących ust były mi wstrętne, czego przed nim, zresztą, nie ukrywałam.

Dni miały. Były chwile, że chciałam zerwać łączące nas więzy, ale zawsze jakaś dziwna i nieprzeparta siła pchała mnie w silne, sprężyste ramiona Henryka. Z czasem przywiązałam się do niego i wreszcie przy-

szedł dzień, w którym zrozumiałam, że... kocham go, kocham nieokiełznana, wszechpotężna miłością duszy i ciała, że gdybym go miała utracić, życie grobem dla mniei będzie, bezdenym i czarnym. Strate tamtego przebolelałam, ale tego nie potrafiłabym nigdy...

Nieraz biegłam do niego szmat drogi, wśród wichru i zamieci śnieżnej, co widmowym tumanem zasypywała mi oczy, wśród największego mrozu, co stłuszył krew w żyłach, wśród ulęwnego deszczu i błota, aby tam, na jego pustkowiu dać mu uśmiech słonecznej wiosny i do stóp swego pana i władcy zrzucić klejnoty wielkiego i świętego uczucia miłości. Kocham go, kocham tak ofiarnie, że gdybym widziała nieszczęście, grożące jego życiu, podałabym mu dłoń, aby razem z nim odeiść w zaświaty... gdyby był największym kaleką, to i wówczas miejsce moje przy nim byłoby niezawwsze i nie odstąpiłabym go ani na chwilę.

Muszę nadmienić, że jestem młoda, zgrabna, utalentowana, miła i bardzo ładną dziewczyną, mam powodzenie u starych i młodych, u kawalerów i żonatych, u brzydkich i pięknych, u biednych i bogatych. Niektórzy całują moje drobne stopy, abym okazała im choć trochę sympatii, ale serce nie zna rozkazów i bije tylko dla jednego, dla którego na ślepo wyparłam się bly-

sków lepszej przyszłości, co ku si tajemnie krasą tęcz i złota. On jednak nie wie o tem.

Słpiec! Patrzy na świat oczyma kamiennego sifnksa, który nic nie widzi. Duszę jego omotaly mroki i ślepa jest tak, jako czyste błękity jego oczu. Słpiec! Słpiec! Henri, ten ukochany przeze mnie ponad życie, scół mój biały, skarb jedyny, najdroższy, tyran mój i władca, pan mój nie kocha mnie, nie kocia!

Podjezwam go o zdradę. kiedyś mi wyznał, że zaprzedał duszę jakiejś Halinie dlatego, że jej nie zdobył. Czy to sprawiedliwe? Przysięgł mi, że zerwał z nią i nie widuje się z nią zupełnie. Podobno teraz ją nie nawidzi. Wjerez „bo kocham go i nie oddam żadnej (psia krew!!!), gdyż mam do niego prawo wiernej, jak pies kochanki (dwa lata i pół chyba coś znaczy) i... matki jego dziecka, które trzeci miesiąc noszę w swem łonie.

Okieć mego dziecka nie pójdzie w ramiona innej — raczej w kościste objęcia śmierci! Jeżeli się dowiem o jego zdradzie, będzie to wyrokiem śmierci dla nas obojga. Postanowiłam i nie zawaham się! A kiedyś „Ostatnie Wiadomości” niezawodnie umieszczą na swych szpaltach tragedję nieszczęśliwej, tej, co ukochała zbyt wielką i gorącą miłością.

Niech mi Pan teraz powie, Panie Redaktorze, co Pan myśli o moim Henryku. Jest nieszlachetny — wiem o tem. Ja znów jestem egoistką — przeklinam go i modlę się o kalectwo dla niego, gdyż wtedy, jestem święcie przekonana, żadna na niego i nie spojrzysz i Henryś będzie moim, tylko moim. A przekle-

stwa moje wiem, że mają siłę niezwyciężoną, wielką zakletą moc i przynoszą nieszczęście. Więc, nieprawdaz, proszę Pana, wolno mi jest chyba go przeklinać, wolno nawet położyć kres życiu nas obojga, kiedyby się miał zupełnie ode mnie odwrócić, kiedy przyłapałabym go na gorącym uczynku?

A dziecko? Co z niem zrobić? Pragnęłabym wszakże usłyszeć radę Pana Redaktora, zanim dojdzie do tej niechybnej tragedji. Błagam o umieszczenie mego listu, bo Henri czytuje namiętne „Ostatnie Wiadomości”. Może ten list będzie różdżką cza rodzicielską?

Spełniam Pani błagalną prośbę o umieszczenie tego listu, ale rady chyba już nie dam, bo nie dogadamy się. Ja mam na miłość zupełnie inne poglądy, niż Pani. Na wszystkie Pani pytania („czy wolno i t. d.”) odpowiedź moja brzmieć będzie: nie, nie, nie, za nic i pod żadnym pozorem! Pani może i kochała p. Henryka, ale tylko do chwili, póki podejrzenie, zrodzone przez wstrętą, zazdrość, nie zatrąło tej miłości jadem, bodaj już nieuleczalnym. Bardzo mi przykro, że niewiasta tak pełna zalet, jak Pani i tak ładnie pisząca, o niewątpliwie pięknej duszy, tak nisko upadła. Piszę to ze szczerym bólem serca, bo Pani miłość, niedobra miłość, budzi we mnie dziś już jedynie odrazę. A może właśnie moja odpowiedź stanie się różdżką czarodziejską i jeszcze Panią odmieni? Ucieszyłbym się wprost... do szaleństwa!

SPROSTOWANIE  
W poprzednim odcinku „W cztery oczy” błędnie wydrukowana nazwa choroby, interesującej p. A. S. Doległiwosć (a — to „fomanja”).

# KRONIKA

WRZESIEŃ

30

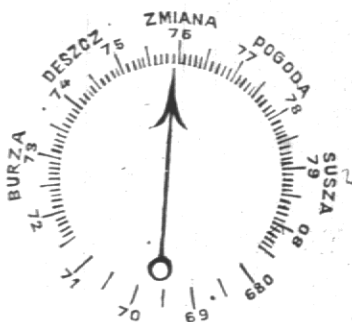
Środa

Wschód słońca  
g. 5 m. 33  
Zachód słońca  
g. 17 m. 18

### Winszujemy:

Dzisiaj — Heronimowi  
Jutro — Remigijuszowi

Jaka będzie dziś pogoda?



barometr wskazuje ciśnienie o 6,6 rano

## Nocne dyżury aptek

Dzisiaj — Apteka Klinkowskiej na Plac Batorego 2, tel. 112.  
Apteka E. Stępniewskiego ul. Jeruzolimka 4, tel. 312.  
Apteka Trop Krynickiej ul. Białostocka 54, tel. 103.

## Co usłyszysz dziś przez radio.

WARSZAWA. Godz. 10.15 Przegąd prasy kraj. PAT. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak. 12.05 Program na dz. bieł. 12.10 płyty gramofonowe 13.10 Urząd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50 komun. gospodarczy 15.25 odczyt 15.45 komun. 16.50 Muzyka z płyt gramofonowych 16.45 Kom. Cent. B. Hydr. dla żegl. i rybaków 17.15 płyty gramof. 17.35 Odczyt 18.00 Muzyka lekka 19.00 Rozmaitości 19.20 komun. 19.25 feljton. 19.40 Skrzyn. poczt. rolnicza. 19.55 Urząd. Kom. Państw. Instyt. Meteor. 20.00 Prasowy Dz. Radjowy 20.10 komun. sportowy 20.15 Propag. muz. 20.30 Tr. Koncertu europejsk. z Berlina 22.00 feljton 22.15 Dod. do Pr. Dz. R. 22.20 Komun. sportowy 22.25 Komun. meteor. ioin. sportowy i polic. 22.30 Program na dzień następny. 22.35 Muzyka taneczna

## Scena i ekran.

Teatr Miejski — Dzisiaj „Pan na Męzatkę”.  
Kino Światowid — „Łzy Matki”.  
Kino Polonia — „Śpiewak Jazzbandu”.  
Kino Apollo — „Casanova”.

## Kursy Kierowców SAMOCHODOWYCH.

pod kier. techn.

**P. ŻURAWSKIEGO** zostały przeniesione do domu nr. 7 przy ulicy Mostowej.

## IV Krajowy Konkurs Samolotów Turystycznych na punkcie kontrolnym Grodno.

Z powodu silnej mgły start do lotu okrężnego z lotniska mokotowskiego w Warszawie nie odbył się o zapowiedzianej godz. 5 rano lecz został odłożony na godz. 10 m. 30.

Jakoż wkrótce słońce rozprószyło wszelkie mgły. Już o godz. 6 m. 30 na lotnisku karolińskim zgromadzili się przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych z Grodna. Przy stoliku kontrolnym zasiadli p. pułk. Sergjusz Abzoltowski, komisarz sportowy na lotnisku i p. mec. A. Zaboklicki, prezes L. O. P. P. pow. grodz.

Od godz. 12 m. 30 na horyzoncie w jasnych obłokach zaczęły ukazywać się awionetki.

Pierwszy wylądował samolot typu RWD-4, pilot — Chorzewski Kazimierz z aeroklubu lwowskiego, 2) Żwirko Franciszek sam. tp. RWD-4, 3) Hirszbandt Robert sam. tp. RWD-4, obaj z klubu warszaw. 4) Holodnyński Edmund RWD-4 z klubu poznańskiego 5) Drzewiecki Jerzy RWD-7 6) Czyżewski Stefan PZL-5, obaj z klubu warszaw. 7) Kowalczyk Eugenjusz, PZL-5, 8) Sotel Donard, RWD-4, obaj z klubu śląskiego 9) Jurek Waclaw, Morysson II, klub pozn. 10) Rogalski Stan. klub warszaw. 11) Hалеwski Tadeusz S-1 klub warszaw. i t. d. Ogółem wystartowało w Warszawie 13.

## Jak to w Magistracie

„usprawniali administrację”.

W drugiej połowie maja r. b. prasa doniosła o gorszącym zajęciu na posiedzeniu Komisji radzieckiej, obradującej pod przewodnictwem mec. Zadają nad usprawnieniem administracji.

Na posiedzeniu tem był obecny ówczesny arch. miejski p. Zacharzewski, z ramienia wydziału budowlanego.

Członek komisji p. Jezierski jak twierdzi w swej skardze do Sądu „oświetlał rzeczowo” swoją interpelację w związku z działalnością architekta miejskiego. Obecny na posiedzeniu p. Zacharzewski wykrzyknął pod adresem interpelatora „pan mówi nieprawdę”. Niedługo p. Z. czekał na odpowiedź; „wyłzć” odpowiedział p. Jezierski.

Następnie obrady toczyły się w normalnym tempie.

Po posiedzeniu, gdy radni wstali z miejsc, p. Zacharzewski miał podejść do p. Jezierskiego z tyłu (tak twierdzi p. J. w skardze) i wymierzył mu siarczysty policzek, tak silny, że następnie p. J. skarżył się na ból w uchu.

Powstał zamęt, w trakcie zaś szamotania p. J. odplacił p. Z. pięknym za nadobne.

Niezależnie od tego w magistracie żywo komentowano ten przykry incydent

W wyniku rozmaitych dochodzeń i uchwał p. J. został zrehabilitowany, a p. Zacharzewski, jak wiadomo pożegnał się z Grodnem i z pewnością nie powróci już na to stanowisko.

Do sprawy na dzień 28 b. m. powołano świadków, wszystkich obecnych w krytycznym dniu na posiedzeniu komisji.

A więc przedstolem sędziowski przedefilowali kolejno: pp. Suchowlański, Mazurkiewicz, Gutman, Tarłowski, Zadaj, Laszkiewicz, Puljan, Braude i Kozon. Zeznania świadków, nietylko dotyczyły przebiegu zajścia, bo przytem poszczególne świadkowie scharakteryzowali poważnione strony; p. J. jako człowieka impulsywnego, p. Z. jako nerwowego. Temu właśnie należy przypisać całe zajście.

Po parogodzinnej rozprawie Sąd uznał winę b. arch. miejskiego Jana Zacharzewskiego za udowodnioną, lecz wobec wzajemności zniewag od kary go zwolnił.

Osk. na sprawę nie stawiał się, zamieszkuje bowiem w Częstochowie.

Poszkodowanego zastępował mec. Ruthen.

Rozprawę prowadziła sędzia grodzki p. Iwaszkiewiczowa.

Jedyna w Grodnie fachowa placówka  
**RADJO-TECHNICZNA**  
**„RADJO-POGOTOWIE” J. SMURŁO**  
ul. Grandzicka 23, telefon 331  
wykonują wszystkie roboty w zakresie radjotechniki odb. wchodzące.

KINO  
**„Światowid”**  
Brygidzka № 2  
pocz. seansów:  
I—17,30, II—19,40, III—21,40.  
Ceny miejsc: parter 80 gr.  
balkon 60 gr.

DZISZ dramat życiowy p. t.  
**„ŁZY MATKI”**  
w roli gł. **Colen Moore**

Rutynowany fachowiec długoletni pracownik znanej firmy krawieckiej w Warszawie **ZARĘBY**  
**O. OIERZEJSKI**  
ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że otworzył  
**ZAKŁAD KRAWIECKI DAMSKI I MĘSKI**  
w Grodnie, przy ul. BRYGIDZKIEJ Nr. 19 (z frontu)  
Przyjmuje wszelkie zamówienia ze swego i powierzonego mater.  
Wykonują bezwzględnie solidnie, po cenach przystępnych.  
**Krój pierwszorzędny.**

## Kradzież gołębi. Z Teatru Miejskiego

Matusowi Wolfowi ul. Dominikańska 26 skradziono ze strychu 6 gołębi i przypadkiem znajdujące się tam palto, łącznej wartości 210 zł. Matus podejrzewa o kradzież Gulsjana Izraela, zam. przy ul. Wyzwolenia № 16.

Dzisiaj we środę dn. 30 b. m. o godz. 8 m. 30 drugi i ostatni występ Stan. Wysockiej, która na wczorajszej premierze, oczarowała widownię grą pełną finezji i niepospolitej maestrii, owianej szczerym humorem i jowialnością. Gorące oklaski publiczności świadczyły o zdobyciu serc widzów przez wielką artystkę.

We czwartek teatr z p. Wysocką wyjeżdża do Białegostoku, a w piątek do Wolkowskiej.

W sobotę pełna humoru i przezabawnych typów „Ta która zwycięża” z p. Marią Hryniewicz-Winklerową i z dyr. Krokowskim w rolach głównych.

W przygotowaniu rewelacyjna „Sztuba” K. Leszczyckiego; na której premierę zapowiadają swój przyjazd autor.

## Na gorącym uczynku.

Dolinarz Bogumiak Piotr ul. Jagiellońska 62, w czasie gdy wyciągał portfel z kieszeni p. Marji Kozioł ul. Bazylijska 32 został przyłapany na gorącym uczynku i przyaresztowany. W portfelu znajdowały się tylko dokumenty osobiste.

## Pożary.

W nocy na 28 bm. o godz. 24-ej we wsi Mancewicz, gm. Łasza, z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar, skutkiem którego na szkodę Steciewicz Kazimierza spaliła się stodoła razem z tegorocznymi zbiorami i narzędziami rolniczymi. Straty wynoszą około 8000 zł.

W nocy dnia 27 bm. o godz. 22, m. 30, w cegielni maj, Michałowka, gm. Skidel, wybuchł pożar, skutkiem którego spaliła się szopa, część kotłarni oraz urządzenie do wyrobu dachówek i cegły, na szkodę Knobelsdorfa Leona. Zachodzi podejrzenie, że pożar spowodowany został przez zwolnionego robotnika Pawłowskiego Jana. Straty wynoszą około 16.000 zł. Wypadku z ludźmi nie było. Dochodzenie prowadzi Posterunek P. P. w Skidlu.

## Pobicie.

Górewicz Jakób, zam. przy ul. Orzeszkowej 29, zameldował o pobicie jego żony przez Czortka Szłome, zam. tamże.

Kaplica Kazimierz, zam. we wsi Przysiółka, zameldował o pobicie go przez Szewczuka Eugenjusza, zam. przy ul. Żeromskiego 8.

NOWOOTWARTA 4-13

## RESTAURACJA - WINIARNI „BAGATELA”

ul. Dominikańska 18, tel. 182.  
**Obiady** z 2 dań 1.50 gr.  
**kolacje, śniadania**  
Ceny umiarkowane.  
W czasie obiadów i kolacji przygrywa Jazzband.  
Łoże — gabinety.  
Gwarantuje się najprzyjemniejsze spędzenie czasu.

## Kto wygrał bilety?

Czytelnicy, którym w dniu wczorajszym dostał się do ręki numer naszej gazety z następującą omyłką w ogłoszeniu kina „Światowid”:

„Łza Matki” zamiast „Łzy Matki”.

zechcą zgłosić się z tym numerem do administracji naszego pisma celem otrzymania bezpłatnych biletów na pierwsze miejsca do najwytworniejszego kina w Grodnie „Światowid”.  
Po wygrane bilety należy zgłaszać się w przeciągu 2 dni. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

## Kupujcie wyroby krajowe

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Ryza Śmigłego Nr. 6.

Redaktor przyjmuje od 15-18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wyraz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redzko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Ryza Śmigłego 6.